

Monika Worsowicz

**ANDRZEJ SZCZYPIORSKI
– Z BIOGRAFII PISARZA I PUBLICYSTY**

Mówił to, co myślał.

Dlatego też jego publicystyka nigdy się nie zestarzeje¹.

Jak sam twierdził, zawsze chciał być przede wszystkim pisarzem. Ale wizje ludzi rozdartych pomiędzy własną moralnością a losem zbiorowym, uwikłanych w zło i mechanizmy historii, ściganych przez własną pamięć pojawiały się nie tylko na kartach powieści i opowiadań. Także w notatkach, scenariuszach filmowych, słuchowiskach, a przede wszystkim w publicystyce. Inaczej opisane i czasem przesłonięte nadmiarem fotograficznych szczegółów, służyły Szczypiorskiemu do kreślenia własnej wizji świata, w którym o miejsce dla lojalności, prawdy i przyzwoitości człowiek musi zabiegać, bo jeśli tego nie czyni, zajmą je egoizm, głupota i chamstwo. Nieustannie więc ostrzegał, piętnował, pouczał i wskazywał. Ta postawa zjednywała mu uznanie, ale budziła również otwartą niechęć. Podkreślano jego zasługi w budowie porozumienia między Polakami a Niemcami i nazywano patronem publicystyki chłuszczącej Polaków za rozmaite wady i przewinienia², dostrzegano jego pisarską umiejętność zmuszania czytelnika do rzetelnego obrachunku racji i wypominano gomułkowskie zaangażowanie, którego symbolem stało się porównanie socjalizmu do

¹ Fragment wypowiedzi T. J. Żółcińskiego po śmierci Szczypiorskiego, [w:] *Opinie po śmierci*, „Życie Warszawy” 2000, nr 114, s. 12.

² Zob.: R. Legutko, *Opowieść sentymalna o dobrym inteligencie i złym ludzie*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IK/rec-Polak-pokom1.html>. „Naczelnym moralistą III republiki” miał nazwać Szczypiorskiego A. Strzembosz (zob. G. Gnauck, *Budowniczy mostów polsko-niemieckich*, „Forum” 2000, nr 22 [1817], s. 5, przedruk za: „Die Welt”, 17 V 2000); zob. też list czytelnika: J. Bukowski, *Europejczycy czy hipokryci*, „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 46 [1125]), s. 12.

rozłożystej jabłoni w słonecznym sadzie, wykorzystane w jednym z tekstów³. Był niewątpliwie publicystą kontrowersyjnym, niekiedy nawet bezkompromisowym; jeśli temat był ważny, a oponent godny polemiki – podejmował wyzwanie. Ta gotowość do intelektualnej i emocjonalnej reakcji towarzyszyła mu w całej dziennikarskiej karierze.

Rozpoczął – jak wielu przyszłych dziennikarzy – od pracy korektora. Katowicka „Gazeta Robotnicza”, organ prasowy Polskiej Partii Socjalistycznej, nie zatrzymała jednak osiemnastolatka na długo. Powróciwszy w 1946 r. do rodzinnej Warszawy, rozpoczął studia na Wydziale Konsularno-Dyplomatycznym Akademii Nauk Politycznych. Wkrótce relegowany, rozpoczął pracę dziennikarską od krótkich sprawozdań z rozpraw sądowych, sygnowanych inicjałami i drukowanych na łamach „Życia Lubelskiego” i „Życia Radomskiego” (informacja uzyskana od syna Andrzeja, Adama Szczypiorskiego). Związał się również z „Gromadą”, miesięcznikiem młodzieżówki PPS OMTUR⁴, a w roku 1948 z „Życiem Warszawy” i „Filmem” (tu posługiwał się pseudonimem August Rewere⁵). Jako wysłannik dziennika kierował jego mutacjami w Lublinie i Radomiu (1949–1951). W lutym 1951 r. ponownie znalazł się w Katowicach, gdzie dzięki poecie Aleksandrowi Baumgardtenowi wszedł w skład redakcji literackiej Katolickiej Rozgłośni Polskiego Radia. Pracował nad adaptacjami dzieł literackich na potrzeby słuchowisk radiowych,

³ A. Szczypiorski, *Głos w sprawie współczesności*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 16 (190), s. 3. Przedruk pt. *O moralności i praworządności socjalistycznej*, [w:] idem, *Z daleka i z bliska. Reportaże, felietony, eseje*, Warszawa 1957, s. 185. Zob. też: S. Murzański, *Dno*, „Tygodnik Solidarność” 2000, nr 2 (591), s. 8; *Pod świętą jabłonią*, „Przegląd Tygodniowy” 1995, nr 38 (656), s. 14; „*Socjalizm jest jak rozłożysta jabłoń*”. Z dzieł Andrzeja Szczypiorskiego, „Arka” 1991, nr 6 (36), s. 81–89.

⁴ Dostępne źródła datują początek dziennikarskiej kariery Szczypiorskiego na różne lata, najwcześniejszą podawaną datą jest rok 1945 (M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1969–1971*, Warszawa 2000, s. 67), najczęstszą 1946 (zob.: A. Bojarski, *Historia, ideologia i człowiek*, „Aneks Trybuny” 2000, nr 99, s. 5; P. Czaplinski, *Pisarz w krainie wiecznych przeciągów*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 29 [3937], s. 16; O. Szewczyk, *By ludzie się dogadali*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 28 [1412], s. 9; <http://republika.pl/pavellz/pisarze/szczypiorski.htm>; http://sjikp.us.edu.pl/ps/ps_08_07.html), brakuje jednak wskazówki na temat miejsca opublikowania pierwszego tekstu. Sam zainteresowany wspominał podczas spotkania z łódzkimi czytelnikami o felietonie napisanym jesienią 1943 r. do konspiracyjnej „Zorzy” (M. Libiszowska, *Wciąż brzemienny*, „Gazeta Łódzka” 1998, nr 275 [2534], s. 6). Tekst, podpisany pseudonimem „Rewera”, ukazał się prawdopodobnie 1 listopada. W rozmowie z E. K. Kalinową Szczypiorski wspomina o tym felietonie, lokalizując go w „Zorzy” lub „Zarzewiu” (zob. E. K. Kalinowa, *Nie pytaj mnie o jutro... O Andrzeju Szczypiorskim*, Poznań 1998, s. 103).

⁵ Pseudonimem podpisany jest tekst *Nikt nic nie wie, czyli całe miasto mówi o tym* („Film” 1947, nr 22 [54], s. 7), towarzyszący tekstowi *Rudzielec*, sygnowanemu prawdziwym imieniem i nazwiskiem. *Słownik współczesnych pisarzy polskich* (red. J. Czachowska, seria II, t. 2, Warszawa–Łódź 1978, s. 506) i *Słownik pseudonimów pisarzy polskich* (red. E. Jankowski, t. 4, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 679), podają poprawne brzmienie – „August Rewera”.

sięgając m. in. po teksty Orzeszkowej, Konopnickiej, Stendhala, Balzaka, Fausta i Sinclara. Przygotowywał felietony i reportaże z kopalń i hut. Zainteresowania literackie zaowocowały również własnymi tekstami⁶ – w 1952 r. „Życie Literackie” opublikowało jego opowiadanie pt. *Powódź*⁷. W tekstach zamieszczanych wówczas w „Nowej Kulturze” i „Życiu Literackim” Szczypiorski wyraźnie zdradza skłonność do plastycznych opisów, inkrustowanych powtórzeniem, metaforą i porównaniem:

Jest to świat okrutny w swojej martwocie, jałowości i znużeniu. Dostrzec to można w każdym przejawie leniwego życia, jakie się toczy ulicami wielkich metropolii. Życie to jest jak wielkie, pełne wodorostów akwarium, brudno-zielone, pokryte rżesą, pachnące cierpko przestalą wodą. W tym akwarium pływa pani Bossinger, małżonka milionera i córka milionera. Pani Bossinger nieczuła, znudzona, pozbawiona wszelkiego wyrazu, śnięta ryba. Pani Bossinger, na której ciąży cała olbrzymia tradycja jej plemienia, która żyje fikcją minionego stulecia, karmi się przeszłością i nie rozumie przyszłości. Pani Bossinger, czyli ostatnia kobieta mieszczańska...⁸

Debiut książkowy (tom opowiadań *Ojcowie epoki*, 1955) zbiegł się z przyjęciem przez Szczypiorskiego na jeden sezon posady kierownika literackiego Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Śladem teatralnych zainteresowań pisarza były publikacje w „Perspektywach” (1955–1956). Po wydarzeniach polskiego października 1956 r. w życiu Szczypiorskiego rozpoczął się okres zaangażowania w działalność publiczną⁹. Był przekonany, że zmiany zapoczątkowane przez Władysława Gomułkę są szansą na reformę systemu społeczno-politycznego. Wstąpił do PZPR¹⁰ i zaangażował się w działalność dyplomatyczną pełniąc funkcję *attaché* do

⁶ Pierwsze, zaginione teksty Szczypiorskiego powstały znacznie wcześniej; w rozmowie z Kalinową wspomina o nieudanym debiucie literackim wiosną 1943 r. podczas spotkania w salonie Kazimierzowej Morawskiej, kiedy zaprezentować miał opowiadania *Dunkan* i *Świeczka* (E. K. Kalinowa, *op. cit.*, s. 101–102; scena ta została również wykorzystana w jednej z powieści, zob.: A. Szczypiorski, *Lustra*, Poznań 1994, s. 26–31); w innym miejscu Szczypiorski podaje tytuł *Świeca* (zob. *Początek raz jeszcze. Z Andrzejem Szczypiorskim rozmawia Tadeusz Kraśko*, Warszawa, b. r., s. 26) oraz *Świeczka zgasła* (zob.: Z. Nowodworska, *Rozmowa z pisarzem*, „Megaron” 1994, nr 5 [25], s. 26). Wcześniej, w wieku 11 lat, pisał powieść z czasów średniowiecza, w której rycerze objadali się ziemniakami (*ibidem*, s. 96), zaś jesienią 1943 r. opowieść o inżynierze (*ibidem*, s. 104).

⁷ Przedrukowane w tomie *Ojcowie epoki* (1955).

⁸ *Złudzenia i mity pani Bossinger*, „Nowa Kultura” 1952, nr 28 (276), s. 3.

⁹ Kilka miesięcy wcześniej Szczypiorski był jedną z osób odczytujących treść tajnego referatu Chruszczowa na temat zbrodni systemu stalinowskiego podczas zebrania w teatrze Wyspiańskiego (zob. *Początek raz jeszcze...*, s. 62).

¹⁰ Członkiem partii był w latach 1956–1967, legitymację zwrócił w proteście przeciw odmowie władz na powrót do kraju Marka Hłaski (por.: M. Fik, *Marcowa kultura*, Warszawa 1995, s. 120; K. Koźniewski, *Słownik swoich i obcych*, Warszawa 1994, s. 229). Rakowski podaje, że Szczypiorski był członkiem PPS od 1945 r. (M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1969–1971*, s. 67). Sam zainteresowany powiedział w jednym z wywiadów, że jego przynależność była żadna – w 1956 r. nie było to potrzebne (*Tu bije...*).

spraw kulturalnych ambasady polskiej w Kopenhadze¹¹. Czytelnicy „Życia Literackiego” nadal mogli śledzić jego literacko-dziennikarskie doświadczenia: do opublikowanego w 1955 r. *Notatnika wiedeńskiego* dołączyły *Spacerzy paryskie*, cykl reportaży również utrzymanych w nieco melancholijnej tonacji, nie pozbawionych jednak istotnej wartości dokumentalnej. W „Przemianach” natomiast ukazał się artykuł pt. *Niebezpieczne związki*¹², w którym Szczypiorski, zainspirowany rozważaniami K. Jeleńskiego w paryskiej „Kulturze”, analizował problem oceny okresu stalinowskiego w Polsce, pisząc m. in.:

Dzisiaj wiemy już dobrze, że istotnymi elementami aparatu władzy w okresie stalinowskim były: terror, donosicielstwo, dławienie krytyki, niesłuchanie ostra cenzura prasowa, system policyjny, odpowiedzialność zbiorowa, wyrażająca się tym, że za przeszłość polityczną działacza odpowiadała jego rodzina i jego bliscy. [...] Dni październikowe były wielkim, historycznym egzaminem dojrzałości historycznej Polaków. [...] Wielki rozum polityczny Polaków był rozumem ludu, rozumem klasy robotniczej, rozumem nowoczesnym, rozumem socjalistycznym¹³.

Po powrocie do kraju wszedł w skład Redakcji Reportażu Polskiego Radia w Warszawie i zajmował się głównie publicystyką kulturalną. Od początku lat sześćdziesiątych był stałym felietonistą-komentatorem radiowym Programu I, niektóre z ówczesnych tekstów ukazały się również w tomie *Niedziela, godz. 21*¹⁰ (1968). Po latach ocenił tę działalność jako „udział w indoktrynowaniu społeczeństwa”¹⁴, tym znaczniejszy, że był to czas wszechwładzy radia. Pisanie tych tekstów było dla Szczypiorskiego szkołą argumentacji i kompromisu, dzięki dyskusjom, które prowadził ze swoim bezpośrednim zwierzchnikiem – Henrykiem Wernerem:

[...] z tym Wernerem skakaliśmy sobie do oczu o każdy felieton. Co piątek czy co sobotę – to była nieustanna walka o każde zdanie. Próbował haftować na moich tekstach jakieś dodatki, jakieś swoje racje polityczne. [...] Godzinami potrafił argumentować, dlaczego konieczne jest takie a nie inne sformułowanie [...] Stanowiło to dla mnie wielkie ćwiczenie umysłowe. Prowadziłem nieustanne spory z tym człowiekiem, który miał diaboliczny, dialektyczny

¹¹ Do Danii wyjechał pod koniec 1956 r., oficjalnym powodem odwołania w drugiej połowie 1959 r. było zakończenie misji dyplomatycznej. Źródła wiążą ten fakt z kwestią finansów (zob. K. K o Ź n i e w s k i, *Słownik...*, s. 229; M. G r o c k i, *Konfidenci są wśród nas...*, b. m., b. r., s. 50; M. F. R a k o w s k i, *Dzienniki polityczne 1969–1971*, s. 67). Według Adama Szczypiorskiego, powrót do kraju nastąpił w związku z problemami rodzinno-finansowymi.

¹² „Przemiany” 1956, nr 6, s. 2.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Bunt obywatelski*, „Po prostu” 1990, nr 2, s. 4; por.: *Początek raz jeszcze...*, s. 86. Niedzielne wystąpienia radiowe Szczypiorskiego były od czasu do czasu zawieszane przez prezesa Radiokomitetu. Włodzimierz Sokorski ratował w ten sposób felietonistę przed zwolnieniem za niewłaściwe, zdaniem władz partyjnych, sformułowania (zob.: *Tu bije moje źródło*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 52–53 [2113–2114], s. 3; *Początek raz jeszcze...*, s. 72–73).

umysł. [...] On wpłynął na mnie w sposób istotny, bo te spory i dyskusje sprawiły, że się rozwijałem. Przecież musiałem się uzbrajać przeciwko jego argumentom – co także wpływało na mój rozwój wewnętrzny¹⁵.

Tematy felietonów Szczypiorski niemal zawsze wybierał samodzielnie – mówił o kształtowaniu się obyczajów, kulturze, nauce, medycynie, kosmonautyce, oświacie, sięgał po zagadnienia poruszane przez radiosłuchaczy; wszystko miało jednak podtekst polityczny. Narastanie atmosfery wrogości, antysemickiej kampanii moczarowskiej spowodowało zerwanie przez Szczypiorskiego współpracy z radiem w roku 1967. Oceniając tę felietonistykę, stwierdził, że nie wyrzuca sobie tego, co wtedy czynił¹⁶, a największym grzechem było raczej zbyt późne wycofanie się. Już na początku lat 60. Władysław Gomułka wyraźnie odciął się od „rewizjonistycznych mrzonek”¹⁷, ale dopiero wydarzenia marca 1968 r. ostatecznie przekonały Szczypiorskiego, że nie powinien dłużej angażować się w życie publiczne po stronie oficjalnej władzy.

W tym czasie publikował również jako felietonista w „Przeglądzie Kulturalnym” (1956–1958) i „Życiu Warszawy” (1963–1967, m. in. cykl *Mój poczciwy tydzień*), a w roku 1959 rozpoczął trwającą dwanaście lat współpracę z organem prasowym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację – „Za wolność i lud”¹⁸. Rok później zamieścił swój pierwszy tekst, *Dziennik duński*, we „Współczesności”. Pisał dużo, poruszając różnorodne tematy, od słynnej afery skórzanej, przez rolę świadomości w rozwoju społeczeństw, po śmierć Mussoliniego. Różne były także formy wypowiedzi: felietony, reportaże, szkice, polemiki, opowieść fabularyzowana, dziennik. Czytelnicy „Sztandaru Młodych”, „Expressu Wieczornego”, „Expressu Ilustrowanego”, „Echa Krakowa”, „Kuriera Lubelskiego” i „Dookoła świata” poznali również Maurice’a S. Andrews – autora kryminałów, zamieszczanych w odcinkach w latach 1959–1960¹⁹. Nazwisko Szczypiorskiego pojawiało się m. in. w „Nowej Kulturze”, „Kulturze”,

¹⁵ *Początek raz jeszcze...*, s. 86–87.

¹⁶ Zob.: *Początek raz jeszcze...*, s. 88. Bezpośrednio po tym okresie towarzyszyło mu jednak uczucie współwiny za udział w kształtowaniu ówczesnej rzeczywistości (por. *ibidem*, s. 99).

¹⁷ Zob.: *Tu bije moje źródło*; zob. M. Fik, *Czy Władysław Gomułka zdradził „Październik”?*, e a d e m, *Autorytacie wróć? Szkice o postawach polskich intelektualistów po październiku 1956*, Warszawa 1997, s. 143–161, zwł. s. 144–147.

¹⁸ Prawdopodobnie tej współpracy dotyczy uwaga R. Krasowskiego, który nazwał Szczypiorskiego „patronem lewicy”, współpracującym w latach 60. z wydawnictwem „moczarowskim” (i d e m, *Antyfaszizm, czyli lewicowe fatomorgany. W obronie zdrowego rozsądku*, red. M. A. Cichoński i T. Merta, Kraków 2000, s. 99). Przypuszczenie to potwierdził Adam Szczypiorski.

¹⁹ Były to: *Dymisja nadinspektora Willburna* (pierwsze wyd. książkowe: Warszawa 1959), *Śledztwo przy ulicy Laos* oraz *Zagadka w Punham* (pierwsze wyd. książkowe: Warszawa 1960).

„Tygodniku Powszechnym”, „Tygodniku Demokratycznym”, „Gospodarce i Administracji Terenowej”. W 1964 r. „Tygodnik Kulturalny” zamieścił czteroodcinkowy reportaż pt. *Samarkanda zagrożona*²⁰, w którym Szczypiorski opisywał, oglądając na własne oczy, gigantyczną powódź w dolinie Zerawszanu w środkowej Azji:

Na dziedzińcu stał kelner i krzychał. I ja krzychałem, i inni krzyczeli. Przed nami, daleko na horyzoncie, w łagodnej mgiełce, pośród szczyby między zabudową miasta poruszała się góra. Widziałem górę, na której szczycie błyskał niebieskawo śnieg, jak szła z wolna i bezgłośnie w łańcuchu innych gór, jak się przesuwiała w polu widzenia. Trwało to kilka sekund, potem ciemny tuman wzbił się w oddali, zasłonił stoki i szczyty, cały grzbiet górski zniknął, a potem znowu trwała cisza przez moment, by wreszcie łoskot walących się skał mógł dotrzeć do naszych uszu, przemierzywszy całe kilometry przestrzeni²¹.

W latach sześćdziesiątych w publicystyce Szczypiorskiego często pojawiały się problemy życia kulturalnego, stosunków między przedstawicielami kultury różnych krajów, zagadnienie Niemiec i niemieckości. Autor operował już swobodnie stylistyką właściwą przekazowi masowemu o funkcji perswazyjnej, nie uciekał w metaforę, posługując się raczej konkretem i jednoznacznie formułując wnioski²²:

Problematyka niemiecka jest zawiła, gęsta od dramatycznych spięć, mieszają się w niej mitologia i realizm. [...] Znamy pryncypia polityczne i ideowe, jakimi kieruje się NRD, ale przecież jesteśmy ludźmi dorosłymi i zdajemy sobie sprawę, że pryncypia polityczne i ideowe nie zastępują bez reszty świadomości mas. Na pewno tę świadomość kształtują, ale wcale nie są jej mechaniczną wykładnią. Co niniejszym również pragnę wpisać do sztambuchów naszych publicystów, tych najambitniejszych i najlepiej zorientowanych w problemach współczesnych Niemiec²³.

Mimo odebrania mu karty mikrofonowej za odmowę udziału w audycji na temat wydarzeń w Czechosłowacji w 1968 r., Szczypiorski wygłosił jeszcze kilka radiowych komentarzy w 1970 r. w związku z wizytą w Polsce kanclerza Niemiec Willy'ego Brandta. Kontynuował także, zapoczątkowaną w 1966 r., pracę w „Polityce”, publikował w pismach zagranicznych (m. in. w „Die Zeit” i „Zvezda”). Około roku 1970 redaktor naczelny „Polityki”,

²⁰ Zmienione wersje tego tekstu opublikowały, pod tym samym tytułem *Dziennik potopu*, również „Wszechświat” (1965, z. 4, s. 85–91 [1964]) i „Życie Warszawy” (1964, nr 160–162 [6441–6443]). Został on również wyemitowany przez II program Polskiego Radia (15 lipca 1964 r.).

²¹ *Samarkanda zagrożona* (2), „Tygodnik Kulturalny” 1964, nr 26 (368), s. 3.

²² W pewnej mierze o wyczuciu stylistyki publicystycznej świadczą słowa Szczypiorskiego, odnoszące się do powstałego wkrótce po marcu 1968 r. pierwszego literackiego opisu wydarzeń – napisane czterdzieści stron uznał za „płaskie, publicystyczne, dosłowne” (*Tu bije moje źródło*, zob. też: *Początek raz jeszcze...*, s. 173).

²³ *Do sztambucha publicysty...*, „Tygodnik Kulturalny” 1966, nr 48 (494), s. 9.

Mieczysław Rakowski, zaproponował mu napisanie cyklu esejów o wielkich współczesnych Polakach, który później miał być opublikowany w formie książkowej. Pierwsze rozmowy Szczypiorski przeprowadził z Tadeuszem Kotarbińskim, kolejnym rozmówcą miał być kardynał Karol Wojtyła. Jednak spotkanie z przyszłym papieżem uzmysłowiło mu, że tekst, który powstanie, zacznie żyć własnym życiem i może zostać wykorzystany wbrew zamysłom autora. Ostatecznie cykl nie powstał²⁴. Współpraca z tygodnikiem zakończyła się w roku 1974 zwolnieniem w związku z podpisanym przez Szczypiorskiego listem 15 intelektualistów, żądających udostępnienia Polakom zamieszkałym w ZSRR dostępu do polskiej kultury oraz polskich szkół²⁵.

W roku 1969 pisarz zaczął publikować w „Problemach Alkoholizmu”, został również warszawskim przedstawicielem miesięcznika „Odra”, z którym związany był do 1976 r., głównie jako recenzent książek.

Znajomość z Kazimierzem Moczarskim, również piszącym do „Problemów Alkoholizmu”, zawarta prawdopodobnie w redakcji „Polityki”, zaowocowała wspólnym przedsięwzięciem, jakim było wydanie więziennych wspomnień Moczarskiego. Autor *Rozmów z katem* poprosił o napisanie wstępu do cyklu, który wydrukowała „Odra”²⁶. Przedmowa do wydania książkowego ściągnęła na Szczypiorskiego ataki niektórych publicystów²⁷ i przez lata znana była tylko zagranicznym czytelnikom *Rozmów*. W polskim wydaniu znalazła się dopiero w roku 1992²⁸.

W roku 1972 w „Literaturze” pojawiły się recenzje autorstwa Szczypiorskiego, w „Polityce” zaczęto drukować cykl jego felietonów na tematy

²⁴ Skrócony szkic o Kotarbińskim opublikowała „Polityka” w nr 13 z 1970 r. W rozmowie z Kalinową Szczypiorski datuje pomysł cyklu na rok 1971, opatrując informację uwagą „Pamiętam to dokładnie” (por.: E. K. Kalinowa, *op. cit.*, s. 136).

²⁵ Na ten temat zob.: M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1972–1975*, Warszawa 2002, s. 290–292, 295; J. Żakowski, *Przy stoliku w Czytelniku*, „Gazeta Wyborcza Magazyn” 1993, nr 44, s. 10.

²⁶ Kazimierza Moczarskiego „Rozmowy z katem”, „Odra” 1972, nr 4, s. 14–15. Kalinowa, nawiązując do tego tematu, stwierdza, że ów wstęp pozbawiony został ważnego fragmentu – wypisu z sentencji wyroku Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, uniewinniającego Moczarskiego ze wszystkich zarzutów stawianych mu w okresie stalinowskim i składającego mu hołd za godną postawę patriotyczną i obywatelską (E. K. Kalinowa, *op. cit.*, s. 59). Niemniej we wstępie zachowane zostało następujące stwierdzenie: „Po wojnie padł ofiarą [Moczarski – przyp. M. W.] fałszywych oskarżeń. Wolność odzyskał w roku 1956 na mocy wyroku, który go w całości uniewinnił, zrehabilitował” (*Kazimierza Moczarskiego...*, s. 14).

²⁷ Szczypiorski wspomina o dziennikarzach „Perspektyw” w wywiadzie *Bunt obywatelski*, s. 5.

²⁸ W sprawie książki Moczarskiego Szczypiorski wypowiedział się m. in. w liście do redakcji „Życia Warszawy” (*Spektakl ignorancji i złej woli*, 1979, nr 278, s. 6), nawiązującym do tekstu Z. Ramotowskiego, oceniającego niemieckie przedstawienie *Rozmów z katem*. W liście poinformował, że nie brał udziału w powstaniu scenariusza sztuki oraz że pełnomocnictwo, udzielone mu przez córkę Moczarskiego, zostało cofnięte.

telewizyjne. Nie stronił od polemik²⁹ i dyskusji³⁰, zamieszczał również korespondencje i notatki ze swoich podróży³¹. Niepokorna postawa, opinia opozycjonisty w strukturach Związku Literatów Polskich i kontakty z osobami niewygodnymi dla władzy przyczyniały się do stopniowego zamykania przed nim drzwi kolejnych redakcji. W latach 1969–1989 miał całkowity zakaz spotkań autorskich, a po 1972 r. wcześniejsze, krótkotrwałe zakazy publikacji zaczęły obowiązywać trwale³².

Powstanie Komitetu Obrony Robotników w 1976 r. i zaangażowanie w jego działalność ojca, przedwojennego posła na Sejm z ramienia PPS, stworzyło Szczypiorskiemu możliwość publikowania na łamach prasy opozycyjnej. Podjął współpracę z „Krytyką” (od 1978 r.; teksty z roku 1980 podpisywał pseudonimem Bronisław Kotowicz), „Zapiskami” (od 1977 r., m. in. cykl *Długopisem na marginesach*), „Biuletynem Informacyjnym”, „Bez tytułu” (1981 r.), paryską „Kulturą”. Rezygnacja z wydawnictw oficjalnych nie była jednak decyzją łatwą:

[...] mówiłem sobie, że nie wyjdę z tego drugiego obiegu, że w nim zostanę, bo ja nigdy nie pogodzę się z tym, żeby ktoś mnie cenzurował – już nie dlatego, że mam do opublikowania coś, czego państwowy cenzor by nie puścił, ale dlatego, że nie chcę upokorzenia, że jako pisarz jestem w jakimś sensie współnikiem tego urzędnika represji.

Takie potencjalne współnictwo z cenzorem – to była dla mnie strasznie dramatyczna sytuacja, zważywszy, że to było związane z nieobecnością na rynku wydawniczym, czytelnicy, z ogromnymi ograniczeniami, jeśli chodzi o zarobki itd.

Było to oczywiście rekompensowane komfortem moralnym, również poparciem, które czułem ze strony otoczenia³³.

Na początku lat osiemdziesiątych, jako publicysta i literat związany z Solidarnością, zajmował się sprawami cenzury³⁴; jego nazwisko powróciło na łamy „Życia Warszawy”, „Polityki”, pojawiło się w „Tygodniku Solidarność” i „Samorządności”. Szczypiorski był także współorganizatorem Kongresu Kultury Polskiej w Warszawie, którego obrady przerwało wprowadzenie

²⁹ *Metafizyka kieliszka*, „Problemy Alkoholizmu” 1974, nr 3, s. 3–5; *Spór dotyczy kondycji ludzkiego losu*, „Problemy Alkoholizmu” 1974, nr 8 (239), s. 15–17; *Prosto do piekła*, „Polityka” 1974, nr 33 (911), s. 7.

³⁰ *Faszyzm – co to jest?*, „Odra” 1975, nr 3 (169), s. 21–27; *Anatomia terroru*, „Odra” 1976, nr 10 (188), s. 17–32.

³¹ *My toyota is fantastic – czyli „wielkie żarcie”*, „Polityka” 1973, nr 34 (860), s. 10; *Odrobina melancholii i goryczy*, „Polityka” 1974, nr 31 (909), s. 11; *Notatki z podróży do Portugalii*, „Literatura” 1975, nr 46 (196), s. 8.

³² Zob.: *Pod świątą jabłonią*, s. 14. Powieść Szczypiorskiego *Złović cię* ukazała się wprawdzie w 1974 r., ale nie została zrecenzowana przez prasę.

³³ *Początek raz jeszcze...*, s. 109–110.

³⁴ Zob.: *Porozumienie humanistów*, „Kultura i ty” 1981, nr 7–9, s. 4–5; *...nie można żyć bez prawdy*, „Tygodnik Demokratyczny” 1980, nr 46 (1431), s. 5.

stanu wojennego. Internowany, trafił początkowo do Białoleki, a później do Jaworza, skąd zwolniono go wiosną 1982 r. Ponownie jego teksty, ze śladami ingerencji cenzorskich, zaczął drukować w roku 1982 „Tygodnik Powszechny”. Częściej niż w latach poprzednich Szczypiorski wypowiadał się na temat Kościoła i wiary, publikował w prasie katolickiej („Przegląd Katolicki”, „W drodze”, „Więź”) i drugiego obiegu („Bez dekretu”, „Dwadzieścia Jeden”, „Kultura Niezależna”, „Kurs”, „Most”, „Tygodnik Wojenny”).

Zmiany zapoczątkowane obradami Okrągłego Stołu pozwoliły Szczypiorskiemu włączyć się wyjątkowo aktywnie w życie publiczne. W wyniku wyborów 1989 r. został senatorem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego (później Unii Demokratycznej) z województwa krośnieńskiego. Choć jego polityczna kariera trwała krótko (do wyborów w 1991 r.), w następnych latach postrzegany był jako autorytet bliski środowiskom unijnym, niejednokrotnie ostro atakowany³⁵. Brał udział w wielu spotkaniach, a jego przemówienia i odczyty trafiały na łamy m.in. „Po prostu”, „Tygodnika Powszechnego”, „Gazety Wyborczej”. Aż do śmierci w 2000 r. pozostał aktywnym publicystą („Wprost”, „Polityka”, „Gazeta Wyborcza”, polska wersja „Hustlera”) i członkiem wielu instytucji (m.in. PEN Clubu, ZAiKS-u, Rady Fundacji im. Stefana Batorego, Kapituły *Pour Le Merite*, Światowej Federacji Związków Autorów i Kompozytorów CI-SAC, Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży). Uczestnicząc w wielu sympozjach oraz otwierając ważne imprezy kulturalne w różnych krajach, zyskał opinię ambasadora polskiej kultury i orędownika międzynarodowego pojednania.

Charakteryzując swoją twórczość w latach sześćdziesiątych, Szczypiorski powiedział:

Ja uprawiam wtedy powieściopisarstwo równoległe do działalności publicystycznej, i może było tak – nie jestem tego pewien – że ta dwoistość to było uzupełnianie się. To, czego nie potrafiłem wyartykułować do końca w publicystyce, pojawiała się w mojej beletrystyce. To, co wydawało mi się, że musi być wyrażone szybko, gwałtownie – co miałem w ustach jak gorący kartofel – tworzyło moją publicystykę³⁶.

Ten „gorący kartofel” decydował o kształcie jego publicystyki aż do ostatniego tekstu³⁷.

³⁵ O nagonce na Szczypiorskiego na początku 1992 r. pisze A. Pawlak (*Wróg publiczny*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 65, s. 9), wyliczając jako atakujących dziennikarzy z „Nowego Świata”, „Arki” i „Tygodnika Solidarność”. Burzliwe dyskusje wywołał również list otwarty Szczypiorskiego do Lecha Wałęsy – kandydata na prezydenta (zob.: J. Wilczak, *Spór o senatora*, „Polityka” 1990, nr 52 [1756], s. 5).

³⁶ *Początek raz jeszcze...*, s. 172.

³⁷ Został on opublikowany w pierwszą rocznicę śmierci Szczypiorskiego (*Novalis i wiek XXI*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 116 [3720], s. 17).

Monika Worsowicz

ANDRZEJ SZCZYPIORSKI
- FROM THE BIOGRAPHY OF THE WRITER AND JOURNALIST

(Summary)

Andrzej Szczypiorski (1928–2000) was a writer and journalist. As a journalist he made his debut in 1947 in "Gromada" and then he cooperated with "Życie Warszawy" and "Film". In 1951 he was a member of literary editor's office of Polish Radio in Katowice, where he was engaged in reportage and radio's adaptations of literary works. After short period of work in Teatr Śląski in Katowice and departure to embassy in Copenhagen (Denmark) he arrived to Warsaw and he engaged in cultural journalism. Every week's feuilletons-commentary in radio and numerous texts printed for example in "Przegląd Kulturalny", "Życie Warszawy", "Za wolność i lud", "Nowa Kultura", "Tygodnik Demokratyczny", "Tygodnik Kulturalny" made him famous journalist. He was reckoned to be a journalist, who supported obligatory political system. Since 1968 his connections with radio and official press have started to come loose. After next few years he cooperated to "Polityka", "Odra", "Problemy Alkoholizmu" and "Literatura". Formation independent press made him publicity in "Zapis", "Biuletyn Informacyjny", "Bez tytułu". During being internee in the state of war he became concentrated on literary activity. In 1989–1991 years he was a senator. Till his death he published very much (e.g. "Gazeta Wyborcza", "Wprost", "Polityka" and "Hustler") and he took part in television and radio programs, symposiums and cultural meeting in the country and foreign countries.